

Sukertowa-Biedrawina, Emilia

Tradycje grunwaldzkie na Działdowszczyźnie

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 163-166

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TRADYCJE GRUNWALDZKIE NA DZIAŁDOWSZCZYŹNIE

Przyznana Polsce przez Kongres Wersalski część powiatu lidzkiego — m. Działdowo wraz z obszarem 48.704 ha — przyłączona została do Polski 17 stycznia 1920 r.¹⁾ Jednak nie od razu można było poruszać się swobodnie i rozpocząć badania terenowe. Dla mnie jednym z interesujących zagadnień były tradycje grunwaldzkie, przechowywane przez ludność mazurską. Powstanie wielu wiosek sięgało odległych czasów. Niektóre mazowieckie rodziny rozsiadły się po wioskach i „wybudowaniach”, przechowując z dumą stare przywileje na pergaminie. Tak np. rodzina Burskich h. Jastrzębiec w Pierławce posiadała „Kronikę rodzinną” od XIV czy XV wieku, która, niestety, spłonęła w czasie pożaru wsi w 1922 r., zanim jakiś szperacz polski zdołał do niej dotrzeć. Musiały więc przetrwać z pokolenia na pokolenie tradycje grunwaldzkie. Kiedy udało mi się nawiązać kontakt z przedstawicielami starszego pokolenia, przywiązanego do regionu, przekonałam się, że Jagiełło nie był postacią zapomnianą — nawet drukujący po niemiecku „Mazur” Harry Schumann²⁾ ogłosił kilka legend związanych z „wielką wojną”.

W 1923 r. mogłam zamieścić na łamach „Gazety Mazurskiej”³⁾, wydawanej dla Mazurów działdowskich, zebrane przeze mnie „Legendy mazurskie”, związane z bitwą pod Grunwaldem. Chodziło o to, żeby przekazać je młodemu pokoleniu, ażeby utrwalić je na piśmie. Odbitkę półarkuszową w 3.000 egz.⁴⁾ przerzucono przez „zieloną granicę” — „za kordon” (jak to się wówczas w Polsce mówiło i pisało o ziemiach mazurskiej i warmińskiej), gdzie nadspodziewanie rozeszły się błyskawicznie.

Na łamach „Gazety Mazurskiej” w okresie od 20 IV 1924 do 15 III 1925 wydrukowano skrót „Krzyżaków” Henryka Sienkiewicza. Opracowania tego dokonała autorka niniejszego artykułu za zgodą Antoniego Osuchowskiego, pełnomocnika spadkobierców wielkiego pisarza. Pierwsza część skrótu nosiła tytuł „Krzyżacy”, druga — „Bitwa pod Tannenbergiem”. Dokonano odbitki, liczące po 4 arkusze szwabachą, które również przerzucono na teren Mazowsza Pruskiego. Ten skrót „Krzyżaków” wzbudził duże zainteresowanie wśród czytelników mazurskich, łatwy do przechowania, uniknął konfiskaty ze strony żandarmów i nacjonalistów pruskich*).

Mazurów obca była jednak nazwa Grunwald — oni znali „Tannenberg”; tam bowiem, jak ich w szkołach uczono, 15 lipca

¹⁾ E. Sukertowa-Biedrawina, *Działdowszczyzna po Kongresie Wersalskim*, Komun. Maz.-Warm. 1957 nr 2 (57); drugą część powiatu — Lidzbark Welski wraz z 35.516 ha (część dawnych Prus Królewskich) — przyłączono 1 kwietnia 1932 r. (E. Sukertowa-Biedrawina, *Przewodnik krajoznawczo-historyczny po działdowskim powiecie*, 1937 s. 5.

²⁾ Harry Schumann, *Unser Masuren*, Drezno 1921 s. 106 — 109.

³⁾ *Gazeta Mazurska*, Warszawa — Działdowo, r. 1923, nr 9 — 13.

⁴⁾ E. Sukertowa, *Legendy mazurskie*, I Grunwald i Tannenberg, 1923 s. 8.

*) „Krzyżaków” drukowała „Gazeta Ludowa” w 1699 r. Ilustrowane wydawnictwo Pieniężnego ukazało się w 1930 r.

1410 roku wielki mistrz Ulryk v. Jungingen „w walce o niemiecki obyczaj i niemieckie prawo zginął śmiercią bohaterską”⁵⁾). Na żadnej mapie nazwa „Grunwald” nie została utrwalona, bowiem właściwa nazwa wsi brzmiała „Gruenfelde”.

Kiedy w pierwszych dniach sierpnia 1923 r. wybrałam się do Prus Wschodnich, w Brzeźnie, wówczas zwanym Bergling, gdzie mieścił się pruski urząd celny, dowiedziałam się od starca Mazura ciekawego szczegółu. Głaz, którego użyto dla uczczenia pamięci Jungingena, leżał w niewielkim lasku, na nim odpoczywał król po straszliwej bitwie, a u jego stóp składano zdobyte krzyżackie sztandary. Lasek ten jeszcze wówczas (w 1923 r.) nazywano Laskiem Jagiellowym, a głaz „Kamieniem Jagiellowym” — *Jagiellostein*. Zrozumiałe, że nazwa ta drażniła germanizatorów, że postanowili raz na zawsze „wypłenić” tę nazwę i wdeptać w ziemię dawne tradycje Jagiellowe. Użyli tego monolitu w 1901 r. jako pomnik dla wielkiego mistrza, „umieścili nazwisko bohatera niemieckiego”⁶⁾). Tradycja nie zupełnie jednak wygasła.

W Działdowie — podobnie jak w innych miasteczkach zachodniomazurskich — piekarze długo jeszcze po pamiętnej wojnie wypiekali bułki-figurki ze słodkiego ciasta, nazwane „Jagiello”⁷⁾). Walecznych Mazurów przezywano „Jagiellkami”, do naszych czasów przetrwały rodzinny Jagiellów i Jagiellów. Według opowiadania starszego cechu krawców, Lewandowskiego⁸⁾, cechowi dumni byli z tego, że z dawien dawna używali korony nad nożycami na pieczęci. Według wieści przekazywanej z pokolenia na pokolenie miał król Jagiello, dążący pod Grunwald, nadać cechowi przywilej.

Kiedy w roku 1927 przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Działdowie zostało założone Koło Krajoznawcze, młodzież z wielkim zapałem poczęła zbierać materiały do monografii wiosek. Seminarzystom Mazurom udało się zdobyć nieco wiadomości, które przetrwały wśród ich rodzin, świadczyły o strzępach tradycji, związanych z Władysławem Jagiełłą. I tak we wsi „Wysoka” (Mazurzy mówili „w Wysoce”, jak „w Roztoce”, „w Przytoce”) na wzgórzu ustawiony był namiot królewski, tam spędził Jagiello i jego Rada trzy doby. Wody było w bród, gdyż dwa strumienie, Wysoka i Pierławka, przepływające w pobliżu, obfitowały w nią. Stamtąd armia Jagiellowa podążyła na północ. Wzgórze, na którym był ustawiony namiot królewski, otrzymało nazwę Królewskiej Góry. Nazwa ta przetrwała do przyłączenia Działdowszczyzny do Polski.

W starożytnych osiedlach — Skurpie i Burkat — pokazywano kierunek: wynioślejszymi polami wojska Jagiellowe ciągnęły ławą w stronę Uzdowa, zastrzegano, że szosa wybudowana w drugiej połowie XIX w. ciągnie się wzdłuż dawnych mokradeł. Przewodnikami armii byli dwaj „miejscowi ludzie” (nazwiska, które podał Długosz: Trojana z Krasnegostawu i Jana z Grunwaldu poszły w zapomnienie).

⁵⁾ Spolszczony napis, umieszczony na monolicie, ustawionym na miejscu, gdzie „rzekomo” znalazł śmierć wielki mistrz krzyżacki; E. Sukertowa-Biedrawina, *Legenda Grunwaldzkie*, Literatura Ludowa, 1959 nr 3—4 s. 32.

⁶⁾ Mieczysław Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmii*, Warszawa 1923, s. 290.

⁷⁾ E. Sukertowa-Biedrawina, *Na „Szlaku Jagiellowym”*. Powiat działdowski a król Władysław Jagiello, Działdowo 1934, s. 21.

⁸⁾ E. Sukertowa-Biedrawina, *Działdowo w XVIII wieku*, 1937, s. 50.

W Kurkach, w Wysoce, w Skurpiu i Wielkiej Turzy w czasie „wielkiej wojny” zniszczono kościoły, których później nie odbudowano. We Wlewsku kościół silnie ucierpiał. (Była to „sprawka” Litwinów, których poskromił w Dąbrównie ks. Witold).

Jagiello zatrzymał się w Szczuplinach czy Wądzyniu, ale to miało miejsce nie w 1410, a w roku 1422. Według Jana Długosza w Chełstach namiot królewski umieszczony został nad malowniczym jeziorem, według wieści gminnej Jagiello miał nocować w pięknym dworze tamtejszym. Pamięć o dobrym polskim królu zakarbowała się wśród ludu polskiego na Mazurach, albowiem Jagiello wkroczywszy na teren w 1414 roku nakazał z własnej szkatuły pokryć szkody i straty, wyrządzone przez rekwizycje oraz wybryki poszczególnych wojaków w 1410 r.

Jagiello trzykrotnie przeciągnął tym samym szlakiem (po raz pierwszy przekroczył granicę 9 VII między Zieluniem a Kolonią Bryńsk). Przetrwiała też nazwa „Szlak Jagiełłowy”. Wedle wersji gminnej drogą z Iłowa do Mławy uciekali na Litwę Tatarzy, dezertery z hufców Witolda spod Grunwaldu ⁹⁾.

Tradycje Jagiełłowe postanowiono utrzymać w okresie międzywojennym. Szosa, wiodąca od koszar „Grunwaldzkich”, gdzie stacjonował batalion „Grunwaldzki”, nosiła nazwę Grunwaldzkiej (część „Szlaku Jagiełłowego”). W r. 1931 w pogranicznym Uzdowie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, na którym umieszczony był napis: „W ostatnim postoju pod nowy Grunwald”. W wigilię odsłonięcia odbył się bieg na „Szlaku Jagiełły” ¹⁰⁾.

W związku z 500 rocznicą śmierci Jagiełły, na wniosek dyrektora seminarium, Józefa Biedrawy, postanowiono wzniesić w Działdowie na Rynku okazały pomnik z „groszowych” składek dziatwy szkolnej całej ówczesnej Polski. Obliczono, że gdyby z każdej szkoły wpłacono po jednym groszu od dziecka, zebrano by znaczną kwotę, która pozwoliłaby godnie uczcić Jagiełłę i wiekopomne zwycięstwo. Projekt ten poparł minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Sławomir Czerwiński. Kiedy jednak niespodziewanie zmarł, sprawa upadła, gdyż następca jego nie miał zrozumienia dla tej akcji. Zresztą zbliżał się rok 1933...

Zamiast projektowanego monumentu wzniesiono przed szkołą powszechną, nazwaną imieniem Władysława Jagiełły, skromny, lecz wymowny pomniczek, wyobrażający potężny miecz w pochwie, wbity ostrzem w ziemię — rękojeść dzierżyła potężna dłoń. Oba te pomniki zostały zniszczone przez hitlerowców w dniu wybuchu wojny.

Muzeum Mazurskie w Działdowie posiadało obok działu regionalnego dział „Grunwaldzki”, zapoczątkowany przez Oddział Lwowskiego Towarzystwa Opieki nad Polakami Zamieszkałymi za Granicą im. Adama Mickiewicza. Myśl zorganizowania objazdowej wystawy „Grunwaldzkiej” powstała we Lwowie jeszcze w okresie przedplebiscytowym. Przygotowano kolekcję reprodukcji Matejki, Grottgera i in., jak również makietę projektu pomnika Jagiełły. Niestety, nie zdołano na czas przewieźć eksponatów na teren plebiscytowy. Kiedy

⁹⁾ E. Sukertowa - Biedrawina, *Przewodnik...* s. 17.

¹⁰⁾ *Gazeta Mazurska*, 1931 r., nr 20, s. 147.

sprawa otwarcia Muzeum Mazurskiego stała się aktualna, lwowscy działacze nawiązali kontakt z organizatorami, przestali posiadane obiekty, wzięli osobiście udział w otwarciu nowej placówki¹¹⁾.

Dział Grunwaldzki skompletowany na miejscu obejmował ciekawe eksponaty: ziemię z pobojuwiska, przywiezioną w skrzynce ze szkła i metalu przez konsula Zawadę, ostrze dzidy, trzy mocno przedziewiałe miecze, szczątki zbroi i tarczy, dwie czy trzy monety oraz inne drobiazgi wydobyte przez młodzież polską z Mazur i Warmii na polach Grunwaldu.

Jeżeli chodzi o stronę dydaktyczną, repolonizacyjną, to historyczne malarstwo polskie wystawione w dziale grunwaldzkim spełniło dużą rolę. Uczestnicy wycieczek, wysłuchawszy objaśnień przewodników, zaczęli cenić i podziwiać męstwo Polaków i ich królów.



Pomnik w Uzdowie.

¹¹⁾ Muzeum zostało otwarte w rocznicę Grunwaldu 1927 r.